Nr. 1 (429). Cena 150,000 Mk. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Łódź, Sobota 5 stycznia 1924 r.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 500,000.
Zagranicą miesięcznie mk. 1,300,000

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Administracja Miejskiej Bibl. Publ. w Łodzi 29154 1924 I-24622/64

Nowy Rok walki.

Stanął przed nami nowy rok pański, pod wielkim znakiem zapytania. Co będzie?

I czyż będzie lepiej, czy zaświeci wreszcie ta gwiazda, która zwiastuje wolę czynów istotnych, walkę o rzeczywistość, a nie o cienie słów i przestarzałych frazesów, w które nikt już nie wierzy a w które zaskorupiali szermierze minionych haseł karmić jeszcze próbują i usypiać masy głodne i zrozpaczone. Proletarjat nasz doprowadzony już do ostateczności, gotów na wszystko byleby raz skończyć z tą beznadziejną łataniną dziur, z tym przykładaniem ciepłych kompresów na gnijące ciało Państwa, zarażone gangreną bez woli i tchórzliwości, pożerane bezwstydnie przez sępy i hjeny paskarstwa, egoizmu szlachty, burżuazji i kościoła?

Tak! „Rozdziobią nas kruki i wrony", jak pisał ongi Żeromski. Czy wielcy macherzy od małych spraw, zaprawieni w kawiarnianych konszachtach wiedeńskich kombinacji, czy wielcy łowczy mokradeł galicyjskich, lub ci, którym długoletnia walka konspiracyjna odjęła raz na zawsze zdolność patrzenia na rzeczy w świetle dziennem, ujmowania rzeczywistości w swej treści istotnej, niezależnie od dogmacików zpreparowanych w moździerzach pigularzy warszawskich, czyż cud się stanie i tym wszystkim skrzydła wyrosną? Choćby nieduże skrzydełka, skromne, malutkie skrzydełka, ale bądź co bądź skrydełka?

Życie idzie nurtem swym; pędzi przed sobą i nie ogląda się za tymi, co się gapią, zapatrzeni w fata morgana minionych rzeczy i minionych dni. Życie płynie, żłobiąc sobie coraz głębsze koryta, torując sobie nowe drogi, i czasem, gdy godzina nadejdzie, rozleje raptem rzeka szumiąca, runie z stoków górskich niespodziewana lawina nagromadzonych śniegów i gruzów. I wówczas co? Krzyk, lament i żale. Ale już zapóźno. Trzeba było wcześniej spojrzeć na zegarek swój.

Czem będzie ten rok? Nostradamusowi konkurencji nie mamy zamiaru robić *). Możemy tylko spróbownć wyciągnąć wnioski z dzisiejszego układu rzeczy, tak u nas jak i zagranicą.

Otóż, mówić o tym co może być u nas, niezależnie od tego, co się gdzieindziej święci, byłoby absurdem. Jesteśmy tak mocno wciągnięci w mechanizm za rąbień polityki międzynarodowej, że prawdopodobnem jest, że to co się u nas będzie działo będzie jeno odbiciem i skutkiem tego, co się gdzieindziej wydarzy.

W 1923 r. faszyzm triumfował (chwilowo zresztą) na zachodzie; dochrapaliśmy się więc i my swego Rządu ósemkowego. Faszyzmu akcje idą dziś trochę w dół; my zaś mamy Grabskiego tak jak moglibyśmy mieć Sikorskiego. Możemy się nawet jeszcze doczekać Piłsudskiego, w nowym wydaniu, odświeżonym. Otóż jeśli chodzi o sytuację międzynarodową, to rzec można, iż bezwątpienia jest ona dziś w najwyższym stopniu niepewna. Wybuch nowej zawieruchy w ciągu nowego roku nie jest bynajmniej wykluczonym. Mamy już dziś w perspektywie, nie mówiąc już o „nieprzewidzianym", niespodziewanym granaty takie kalibru jak konflikt między Anglją i Francją, zbrojenia Rosji Sowieckiej, oznaki nader poważnych nieporozumień między Anglją i Rosją, (sprawa Afganistanu) mamy przytem cały zapas dynamitu, który nagromadziła sprawa odszkodowań, oraz rozstrój wewnętrzny Rzeszy niemieckiej. Pozatem, mamy jeszcze smoka, pozornie drzemiącego wulkanu bałkańskiego, mamy lawę wrzącą w podziemiach półwyspu indyjskiego. Czyż to nie wystarczy na jeden Nowy Rok?

Tak, towarzysze! Dziwne niespodzianki nas jeszcze mogą zaskoczyć w tym roku. Bacznym okiem proletarjat polski będzie musiał czuwać.

*) Nostradamus, słynny astrolog z czasów odrodzenia (XVI stulecie). Przypisuje się jemu kilka trafnych przepowiedni (np. proroctwo o zabójstwie Henryka III Walezego, byłego króla polskiego).

XIX Kongres P. P. S. w Krakowie.

Stary, bohaterski i czerwony Kraków gościł w swych murach delegatów, prawie wszystkich ośrodków robotniczych całej Polski, którzy zjechali się na ten Sejm Robotniczy, by radzić nad sprawami robotniczemi, nad przyszłą drogą walk naszych nad czekającemi nas kwestjami związanemi z obroną naszych swobód i praw klasy robotniczej.

Doprawdy że z niekłamaną ciekawością jechali delegaci do Krakowa, by zobaczyć tych z naszej rodziny, którzy odnieśli tak ważne zwycięstwo nad reakcją Chjeno-Witosową przez prowokacyjne postępowanie w pamiętnych dniach 6 listopada 1923 r.

Już w sobotę od samego rana zaczęli napływać do Krakowa uczestnicy Kongresu, a mianowicie: członkowie Rady Naczelnej, CKW., posłowie i senatorowie, mało natomiast przybyło delegatów, którzy właściwie zaczęli przybywać w sobotę w nocy i w niedzielę rano.

Kongres był bardzo licznie obsłużony. Przybyło 192 tow. mających prawo głosu, nie licząc senatorów, posłów i szeregu innych towarzyszy, będących w charakterze gości. Nasza Łódź była licznie reprezentowana, a mianowicie byli tow. E. Ajnenkiel, J. Danielewicz, W. Dolecki, Fr. Kałużyński, L. Malinowski, A. Purtal i S. Słoniewski — jako pełnomocni delegaci, oraz tow. G. Moskiewiczówna, J. Holcgreber i R. Izdebski, a także senator dr. S. Kopciński i członkini Rady Naczelnej tow. D. Kłuszyńska.

Kongres odbywał się w dużej i pięknej sali posiedzeń Rady Miejskiej, przystrojonej w czerwień sztandarów partyjnych, z których jeden z portretem tow. Limanowskiego.

Około godz. 12 Kongres zagaja w imieniu CKW. tow. poseł dr. Emil Bobrowski, wiceprezydent miasta i prezes Rady Robotniczej w Krakowie, witany burzą oklasków.

Delegaci zapełnili salę do ostatniego miejsca. Loża dla przedstawicieli bratnich organizacji socjalistycznych i przedstawicieli prasy — również przepełniona.

Tow. Bobrowski wita delegatów, przedstawicieli i gości, oświadczając, że otwiera Kongres w zastępstwie prezesa tow. posła Daszyńskiego, który złożony niemocą i zmuszony wyjechać zagranicę dla kuracji poraz pierwszy nieobecny jest na Kongresie partyjnym. (Wszyscy wstają, burza oklasków i okrzyki na cześć tow. Daszyńskiego), zaznaczając, że w szeregach naszych brak wielu drogich i zasłużonych towarzyszów, którzy od czasu ostatniego Kongresu w Łodzi odeszli od nas na zawsze. A długa lista jest tych wszystkich, tak że i miejsca brak i spamiętać trudno. Oto choć kilka nazwisk najwięcej znanych i szanowanych zmarłych tow.: Marja Piłsudska, Helena Dłuska, Józefa Wróblewska, Jan Kałuszewski, Mieczysław Mańkowski, Aleksander Malinowski, Stanisław Wojtaszek, Cywiński i inni — pamięć których członkowie Kongresu czczą przez powstanie z miejsc.

Na honorowego przewodniczącego Kongresu został przez aklamację powołany obecny na sali nestor Socjalizmu polskiego tow. sen. Bolesław Limanowski. (Burza oklasków — przy obejmowaniu honorowego prezydjum).

Na sekretarza został powołany tow. poseł Pużak, a na przewodniczących tow. Moraczewski, dr. Marek, Szczerkowski, dr. Diamand i Kłuszyńska.

Przewodnictwo obejmuje tow. pos. Diamand i oświadcza: Każdy wchodząc na salę obrad szukał tu siwej głowy tow. Daszyńskiego. Brak go nam, bo widzieliśmy go zawsze w pierwszych szeregach walczących, prowadząc nas od boju do boju. W imieniu Kongresu zasyłam mu życzenia zdrowia, w których niewątpliwie łączy się cały świat socjalistyczny. Proponuję wysłanie depeszy do tow. D. z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. (Oklaski). Wniosek zostaje przyjęty aklamacją i powstaniem.

Kongres dzisiejszy odbywa się na gorącym gruncie Krakowa. Jest to szczęśliwy traf, bo składamy tem hołd dla bohaterskiego miasta. Narzucona nam walka pochłonęła wiele ofiar. Płacił tę daninę krwi Kraków, Tarnów i Borysław. Cześć dla bohaterów, którzy życiem przypłacili walkę o swe prawa. Cześć tym, którzy wyszli z tej walki cało. Imieniem Kongresu wyrażam współczucie rodzinom ofiar ostatniego strejku (członkowie Kongresu wstają). Leżący na przedzie trybuny przy prezydjum śliczny wieniec z napisem: „Ofiarom 6 listopada 1923 r. — XIX Kongres PPS." zostanie przez specjalną delegację złożony na grobie poległych.

Rozpoczynają się powitalne przemówienia, od powitania wygłoszonego przez tow. dr. Marion Filips, przedstawicielkę Angielskiej Partji Socjalistycznej.

Tow. Filips oświadcza, że przynosi pozdrowienia swej partji dla Kongresu, i że niewątpliwie będą nawiązane przyjazne stosunki pomiędzy polskim, a angielskim proletarjatem, który szybkiemi krokami zmierza do zwycięstwa, szykując się do objęcia rządów i wtedy z robotniczym rządem w Polsce nawiąże się stosunki przyjaźni dla pracy wspólnej nad zrealizowaniem wielkiego programu socjalistycznego i pokoju światowego (oklaski).

Przemówienie to wygłoszone po angielsku przełożył na język polski tow. pos. Z. Piotrowski.

W imieniu lewicy Łotewskiej Socjalnej Demokracji wita zjazd w rosyjskim języku tow. Rudziewicz (obecny jest także tow. Kalnin), oświadczając że jeszcze za caratu wspólnie walczyli z PPS., która była dla Łotyszów przewodniczką w walce, a obecnie i w Polsce i na Łotwie musimy prowadzić walki z rodzinnymi faszyystami. Tow. Rudziewicz zaznacza, że w swoim czasie nasz „Robotnik" był drukowany w Rydze, obecnej stolicy Łotwy.

Tow. M. Sokołowski wita Kongres w imieniu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce i na zakończenie oświadcza: Powoli zbliża się chwila gdy P. P. S. uchwyci w swe ręce ster rządów. Ale za mało jest rządzić, trzeba rządzić tak, aby w Polsce nie było ani jednego głodnego dziecka, aby nie znano w Polsce ludzi głodnych. Oto zadanie jakie stoi przed Polską klasą robotniczą. Wierzymy też, iż rządząc zmienicie Polskę w kraj szczerego braterstwa i wolności. (Huczne oklaski).

W imieniu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechach wita Kongres tow. A. Kwietniowski i oświadcza, że skoro los nas oddzielił — to jednak robimy wszystko by iść śladem i przykładem P. P. S.

Mówca wskazuje, że muszą prowadzić podwójną walkę o wolność narodową i socjalizm, a kończy: „Podziwiamy z za kordonu Waszą walkę o Polskę demokratyczną i prosimy, abyście o nas nie zapominali". (Długotrwałe i huczne oklaski).

Tow. poseł Kroning z Łodzi składa życzenia (mówi po polsku) w imieniu niemie kiej socjal ddmokracji i oświadcza:

Zdajemy sobie sprawę z ważnej, roli jaką P. P. S. odgrywa w życiu państwowem Polski i wierzymy, że w przyszłości P. P. S. kształtować będzie życie państwowe w Polsce według swych zasad. To też ważne znaczenie przykładamy do uchwał Kongresu. Socjalistów polskich i socjalistów niemieckich w Polsce łączą wspólne cele: zwycięstwo socjalizmu i pod tym względem niema między nami różnicy. Wierzymy, że razem pójdziemy do wspólnego celu.

Ale robotnik niemiecki cierpi podwójnie: nietylko wskutek ucisku kapitalizmu, ale wskutek ucisku narodowościowego polskiej reakcji. Wierzę, że P. P. S. rozumie naszą rolę pod tym względem. Jako przedstawiciele niemieckiego proletarjatu w Polsce, chcemy tylko tego, co zapowiedziane jest w Konstytucji. Reakcja, wiedząc dobrze, że nacjonalizm przeszkadza zjednoczeniu ruchu socjalistycznego w kraju gra na tem, dlatego pierwszem naszem zadaniem — to zwalczenie nacjonalizmu. Nacjonalizm polski wytwarza nacjonalizm w szeregach mniejszości, gdyby nie to, byłaby możliwa jedna partja socjalistyczna w Polsce. To jest naszem żądaniem i dlatego organizację naszą, jako organizację odrębną, uważamy za przejściową.

P. P. S. zrobiła już pierwszy krok na drodze porozumienia prze pertraktację tow. Niedziałkowskiego na wiosnę ub. r. z niemiecką partją pracy i Bundem. Krok ten witamy i wierzymy, że Kongres obecny stworzy podwaliny do pełnego porozumienia socjalistów w Polsce. (Oklaski).

Tow. pos. Żuławski wita Kongres imieniem pokrewnej organizacji robotniczej Centralnej Komisji Zw. Zaw., dla której wyniki obecnego Kongresu mają znaczenie pierwszorzędne. Cele nasze bowiem osiągnąć będziemy mogli wówczas, gdy iść będziemy ręka w rękę z organizacjami politycznemi (oklaski). Mamy może odrębne formy organizacyjne i metody, ale cel P. P. S. i Zw. Zaw. w Polsce jest wspólny: wyzwolenie klasy robotniczej od ucisku kapitalistycznego. Patrzę na skład dzisiejszego Kongresu, wśród delegatów przeważają nasi najlepsi działacze zawodowi: przewodniczący, sekretarze związków. Jest to najlepszym dowodem wspólności walki politycznej i walki zawodowej. (Oklaski).

Tow. pos. Zaremba składa następnie Zjazdowi życzenia owocnych obrad imieniem Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych, zaznaczając że ruch spółdzielczy jest ruchem najmłodszym, ale ściśle złączonym z ogólnym ruchem robotniczym. Wszyscy stanowimy jedną rodzinę o wspólne walczącą prawa, niech więc Kongres przyczyni się do rozwoju i wzmocnienia spółdzielczości w Polsce.

Tow. sen. Kopciński wita Kongres z ramienia T-wa Uniwersytetu Robotn., którego celem jest walka o wolną myśl, wolną szkołę i szerzenie oświaty i kultury wśród klasy pracującej.

Tow. Skalak wreszcie wita Kongres imieniem Zw. niezależnej młodzieży socjalistycznej.

Następnie tow. Niedziałkowski odczytał nadesłane na Kongres pisemne zozdrowienia.

Pierwsze od Angielskiej Partji Pracy tow. Artura Hendersona i tow. Ettel Snowden, jednej z kierowniczek kobiecego ruchu robotniczego w Anglji; dalej od Francuskiej Partji Socjalistycznej, z zapewnieniem, że węzy solidarności i braterstwa, łączące proletarjat polski i francuski, są silniejsze niż kiedykolwiek: od Belgijskiej Partji Robotniczej z wyrazami podziwu dla dotychczasowej pracy socjalizmu polskiego i stwierdzeniem solidarności w walce o wyzwolenie pracy i pokój świata; od Włoskiej Zjednoczonej Partji Socjalistycznej, która tłomaczy swoją nieobecność zakazem rządu faszystów i wyraża przekonanie, że walka proletarjatu wszystkich narodów doprowadzi do wyzwolenia narodów z pod wyzysku wielkich mocarstw kapitalistycznych; od Węgierskiej Partji Socjalno-Demokratycznej; od Finlandzkiej Socjalnej-Demokracji, od kongresu Estońskiej Robotniczej Partji Socjalno-Demokratycznej, od Czesko-Słowackiej S.-D. z zawiadomieniem o przyjeździe delegacji; od tow. Emila Vanderwelde, Leona Paul Boncour'a i P. Renaudela z serdecznemi życzeniami owocnych prac dla Kongresu.

Z licznych bardzo pism i depesz powitalnych zanotujemy jeszcze list Komitetu Wykonawczego Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce, list niezmiernie serdeczny, dający wyraz uczuciom naszych towarzyszy amerykańskich, którzy z uwagą natężoną śledzą pracę P. P. S. w Polsce, jej walkę o demokrację w Polsce i o utrwalenie bytu Rzplitej i zapewniają swoją współpracę i pomoc. Od Zw. S. P. w Ameryce nadeszła również depesza.

Wielkie wrażenie sprawił następujący list z więzienia św. Michała od grupy aresz-

towanych P. P. S-owców za wypadki listopadowe:

„Nie mamy możności wspólnie z Wami brać czynnego udziału w obradach dla dobra proletarjatu, ale myślą jesteśmy z Wami, życząc Wam pomyślnego wyniku odbrad i tego, aby przyszły Kongres odbył się już w socjalistycznej Rzplitej Polskiej!"

Towarzystwo P. P. S. w Lipsku, w Saksonji witając Zjazd, prosi jednocześnie o zajęcie się robotnikami polskimi cierpiącymi nędzę w Niemczech. List podpisali prezes tow. Cegłowski i sekretarz tow. Grzesik.

Organizacja P. P. S. w Niemczech nadesłała powitalne pismo z Bytomia.

Pozatem nadeszły depesze od Z. S. P. w Filadelfji, od tow. Hieronimki, ob. Raabego i wielu in.

Na tem zakończono obrady przedobiednie i zarządzono przerwę do godz. 4-ej po poł.

Właściwe obrady Kongresu rozpoczęły się dopiero w niedzielę po południu referatem tow. posła Barlickiego o sytuacji politycznej i złożeniem odpowiedniej rezolucji, opracowanej i uchwalonej na C. K. W. Jako koreferent w tej sprawie występował tow. poseł Zaremba popierając i uzasadniając rezolucję, uchwaloną na przedzjazdowej konferencji międzydzielnicowej w Łodzi, którą również w swoim czasie umieściliśmy w „Łodzianinie".

Jak wiadomo, wniosek tow. Zaremby, opierający się na ustosunkowaniu grup społecznych w obecnym Sejmie, które wyklucza powołanie do życia szczerze demokratycznego rządu parlamentarnego, był przeciw popieraniu i braniu udziału w rządzie niezdecydowanym i nieskonsolidowanym programowo, a tylko za powołaniem do życia rządu robotniczo-włościjańskiego.

Jednak w głosowaniu przez drzwi większością 128 głosów, przeciwko 45 głosom została przyjęta rezolucja C. K.W., dająca Radzie Naczelnej i Klubowi parlamentarnemu wolną rękę co do brania udziału w rządzie.

Następne punkty porządku dziennego, a mianowicie: sprawa drożyzny, waluty, oświaty, kooperatyw, związków zawodowych, wybory władz partyjnych i t. p. zostały załatwione w myśl referatów i odpowiednich komisji.

Podczas dyskusji został jednogłośnie uchwalony następujący wniosek.

XIX Kongres P. P. S. protestuje stanowczo przeciwko systemowi represji politycznych, przeciwko gnębieniu prasy, masowym aresztowaniom robotników, Kongres domaga się przedewszystkiem bezzwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, a w szczególności uwięzionych po zajściach listopadowych w Krakowie.

Obszerne sprawozdanie z obrad Kongresu, oraz przyjęte rezolucje podamy, wobec braku miejsca, w nasępnym numerze „Łodzianina".

Władysław Przyłęcki.

W sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

(Streszczenie przemówienia w Sejmie posła Antoniego Szczerkowskiego).

(Dokończenie).

Musimy zważyć, że z całego szeregu napadów bandyckich jedne powstają na tle nałogowej ludzkiej demoralizacji, a inne na tle głodu. Jeżeli czytamy gazety łódzkie, to niema tygodnia, żeby nie było wiadomości, że w tej lub innej dzielnicy pogotówie zabrało człowieka, który omdlał z głodu.

Wypadki tego rodzaju są coraz częstsze w Łodzi. O czem to świadczy, a najwymowniej jeśli nie o tem, że ci którzy z głodu padli na ulicy, pozbawieni byli możności zarobkowania i że całe odjum nienawiści stąd wynikające musi siłą rzeczy być skierowane przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, oraz przeciw burżuazyjnemu rządowi. I wiemy też, że panowie przemysłowcy w brutalny i prowokacyjny sposób wykorzystują bezwstydnie ten moment, że cały szereg fabryk nie płaci za postóje, a tych postoi jest coraz więcej. Wywiesza się w fabrykach regulaminy w celu obostrzenia warunków pracy, nakłada się kary na robotników, wzorowane na przepisach z czasów caratu.

Dalszem zaś następstwem tej sytuacji jest, że przemysłowcy ośmielają się już wyrzucać z pracy delegatów, odmawiać im pracy. Stwierdzono, że istnieją czarne listy, zawierające spis delegatów! Czy ministerstwo pracy coś zrobiło w tej sprawie? Inspektorzy odpowiadają: mamy ręce związane.

Niedopuszczalne jest, aby rząd nadal tolerował takie postępowanie ze strony tych co suto karmią się hojnemi kredytami rządowemi! Przemysłowcy tak kalkulują ażeby zabezpieczyś się z góry przed spadkiem marki. Wszystkie rachunki obliczane są w dolarach lub w frankach szwajcarskich. Jednocześnie przemysłowcy mówią, że oni dzisiaj nie są wstanie konkurować z zagranicą, że ich zdaniem płace robotników są za wysokie, że jest obawa przed zalewem kraju towarem zagranicznym. Jeżeli przejdziemy do cyfr, to okaże się że płaca dzienna w przedwojennej sile nabywczej według wskaźnika kosztów utrzymania, obliczonych przez Główny Urząd Statystyczny, płaca tkaczą w 1914 wynosiła 4,32 mk, w roku 1921 w styczniu 3,28 mk. w roku 1922 w styczniu 2,37 mk. w roku 1923 w styczniu 2,26, a w czerwcu tegoż roku 1,80 mk. Co to znaczy? To znaczy, że płaca tkaczy zmniejszyła się o 63 proc. Płaca robotnika podwóżowego, przy takiem samem porównaniu, zmniejszyła się o 54 proc. A więc płace tkaczy wynoszą obecnie zaledwie 37 proc. płacy przedwojennej, a robotników podwórzowych 46 procent.

Ceny surowców i półfabrykatów, biorąc cenę z czerwca r. b. wzrosły w stosunku do cen w roku 1914 o 30,910 razy, a płace robotnicze tylko o 5,977 razy, według obliczenia Szturm de Strema. Ocena stopnia w jakim płace zarobkowe wchodzą w skład ogólnych kosztów produkcji, przeliczonych na marki przedwojenne w sile nabywczej, wynosiła w roku 1921 miesiącu wrześniu 52,8 proc., a w roku 1923 miesiącu czerwcu 31,8 proc. Stopień wpływu płac na koszta produkcji spadł więc z 52,8 do 31,8 procent. Okazuje się z tych cyfr, że twierdzenia przemysłowców są zwyczajnem kłamstwem!

Zważmy jeszcze, że przy bezrobociu pośrednictwo pracy odgrywa ważną rolę. Otóż państwowe urzędy pośrednictwa pracy są nieodpowiednie. Związki zawodowe prowadzą ze swej strony biura pośrednictwa pracy, lecz panowie przemysłowcy bojkotują je!

Dlatego wśród bezrobotnych jest coraz większe zainteresowanie się emigracją. Państwo polskie zawarło nmowę z Francją niekorzystną ma się rozumieć dla robotników! Nasza dyplomacja, czyżby mogła na co innego się zdobyć?! O tak naprzykład wiemy, że we Francji robotnicy nasi, którzy tam wyjechali, zmuszeni bywają mieszkać w oborach z bydłem. Umowa to przewiduje, na to pozwala!? Wszelkie komentarze są zbyteczne!

Górnicy płacą składki do kas chorych tak jak inni, ale w zamian świadczeń nie otrzymują! Robotnicy polscy powinni mieć możność życia w swym kraju, a nie być skazani na tułaczkę po obczyźnie aby tam z bydłem żyć.

Pominąć milczeniem nie można również bardzo ważnej sprawy kontroli rządu nad przemysłem. Jeżeli przemysłowcy otrzymują olbrzymie kredyty, jeśli jak wiadomo były nadużycia, to któż miał możność skontrolowania ich? Inspekcja Pracy miała ręce związane. Jeśli aparatu kontroli nie ma, to trzeba go stworzyć!

Pan Wierzbicki, tak samo jak i większość Komisji Przemysłowo-Handlowej występuje ma się rozumieć przeciwko kontroli nad przemysłem, z udziałem przedstawicieli robotników. A przecież wiemy, że w Niemczech istnieją rady fabryczne, że istnieje główna izba gospodarcza, że w Austrji są też rady fabryczne, że w Czechosłowacji w innych państwach zrobiono poważne postępy w tym kierunku, np.: w Austrji i Niemczech, rady fabryczne mają swoich przedstawicieli w zarządach fabrycznych, rozpatrują bilanse przedsiębiorstw, przedkładają wnioski i t. d.

Naszem zdaniem kontrola nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji zawodowych jest koniecznością oraz rzeczą pożyteczną tak dla Państwa jak dla przemysłu samego i dla klasy robotniczej.

Na zakończenie chcę jeszcze zwrócić uwagę, że jeżeli Wysoka Izba wnioski mniejszości odrzuci, to naszom zdaniem Sejm udowodni, że staje bez ogródek na platformie interesów kliki przemysłowców.

Każdy robotnik powinien

należeć do klasowej organizacji zawodowej, która walczy o lepszą egzystencję,—

do organizacji politycznej P. P. S., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze,

do kooperatywy robotniczej, która broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarzy!

Wstępujcie i rozszerzajcie
— te trzy organizacje! —

Tydzień polityki polskiej.

a) REFLEKSJE NOWOROCZNE.

Tydzień bieżący był pierwszym tygodniem nowego 1924 roku. Zwyczajem lat poprzednich prasa polska i w tym roku przeprowadziła rachunek sumienia życia polskiego. Niewesoło on wypadł! Jak dla oceny wszystkich wartości używa się porównania, tak i w tym wypadku wykreślono paralelę między rokiem ubiegłym, a latami, poprzedzającemi go. Z porównania tego wynika, że rok 1923 najmniej przyniósł faktów, któreby na dobro wpływów potęgi Rzeczypospolitej zapisać można. Poprzednie bowiem lata dały nam najważniejsze podwaliny pod budowę ogólnego gmachu organizacji państwowej: zaprowadzenie służby administracyjnej wewnątrz kraju; zorganizowanie i scalenie armji polskiej; postawienie na nogi zdewastowanego przez wojnę przemysłu polskiego; wydanie całego szeregu ustaw o ochronie pracy; wygraną wojnę i korzystny pokój; pomyśine załatwienie spraw Górnego Śląska, Galicji i granic wschodnich, sprawy Wilna i tyle innych, tak ważnych, że jeżeli spojrzeć na nie z perspektywy kilkoletniej, okrzyk podziwu i zachwytu wyrywa się z piersi na cześć potęgi ducha demokratycznego Polski, który poprzez tamy niewiary, przez kolce i głogi egoizmu kapitalistycznego wyrywa się ku słońcu ideałów!

A tymczasem rok ubiegły, zroszony w atmosferze krwawych dni grudniowych roku 1922, był tylko dalszym ciągiem tej pieśni żałobnej. Krwawy cień najszlachetniejszego Polaka i wielkiego demokraty prezydenta Narutowicza rozpoczął ten pochód ofiar polskiej reakcji, w którym kroczą duchy robotników, zamordowanych na ulicach Warszawy, Łodzi, Krakowa i Borysławia, niosąc na sobie ten sam stygmat boleści odwiecznego niewolnika!

Odpowiedzialność za ten rok nietylko zmarnowanego czasu, ale za rok nieszczęść, zmarnowania wysiłków lat poprzednich, za rozprzężenie w armji, za nieład w administracji i na obniżenie godności państwowej nazewnątrz, — spada na głowy tych, którzy gwoli zabezpieczenia kabzy kapitalistycznej przerwali śmiały pęd reform gabinetu Sikorskiego i dorwali się brutalnie do władzy. Nazwiska: Witosa, Korfantego, Seydy, Kiernika i Kucharskiego zapisane będą czarnemi literami w księdze dziejów Odrodzonej Polski!

b) SYTUACJA FINANSOWO-GOSPODARCZA.

Rząd p. Władysława Grabskiego utworzony tuż przed świętami z ludzi zupełnie dotąd w polityce nieznanych zdążył tylko tyle zrobić, że sam premjer wygłosił w Sejmie i w Senacie identyczne expose' w którym powiedział, mniej-więcej, tyle, że wszystkie sprawy polityczne odsuwa na bok, a zajmie się tylko naprawą skarbu, do czego żąda specjalnych pełnomocnictw od Sejmu. Już po tem powiedzeniu poznajemy w premjerze starego znajomego z czasów jego prezydentury podczas najścia bolszewików. Ten sam kiepski polityk, jakim okazał się w Spaa...

Nad złożonym w Sejmie projektem ustawy o pełnomocnictwach odbywają się z inicjatywy marszałka Rataja narady najwybitniejszych znawców prawa państwowego, aby ustalić, czy wniosek premjera zgodny jest z konstytucją? Prawnicy ci orzekli, że — podobno — projekt ten konstytucji nie narusza. Ano, zobaczymy, co dyskusja w Sejmie wykaże? W każdym bądź razie zaznaczyć dla objektywności należy, że w państwach gdzie walutę ustabilizowano, jak np. Austrja, Węgry i częściowo Niemcy, wszędzie praca ta odbywała się poza obrębem parlamentów. Rzecz ciekawa! Z drugiej jednak strony w Czechach minister skarbu w drodze ustawodawczej i bez specjalnych pełnomocnictw ustabilizował koronę czeską!? Prawda jednak, że min. ten został przez opryszka kapitalistycznego zamordowany... Ostatecznie nasze stanowisko w sprawie pełnomocnictw skarbowych jest tego rodzaju, że przez Sejm można prędze przeprowadzić sanację skarbu, niż poza Sejmem.

Z innych poczynań naszego rządu należy zanotować odbytą konferencję w sprawie naprawy finansów. Udział brali najpoważniejsi i niektórzy dawni ministrowie skarbu. Konferencja położyła nacisk na konieczność jaknajrychlejszego powołania do życia banku emisyjnego, wprowadzenia nowej waluty i na — podatki. Bank emisyjny ma być instytucją prywatną. (?!)

Ponadto prezydjum Rady Ministrów wydało rozporządzenie o podniesienie opłat na depesze Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.). Rozporządzenie to spotkało się z ostrym protestem całej prasy polskiej, która wskutek ciężkich warunków obecnych, drożyzny papieru i tak przechodzi ciężki kryzys. Nadmienić należy, że od czasu wielkiej konferencji prasowej, zainicjowanej przez gen. Sikorskiego, gdzie obiecywano prasie wielkie ulgi i pomoc, do ostatniego podrożenia P. A. T-a, — czas wykazał wielką różnicę na niekorzyść prasy.

Wogóle zaś rozpoczynamy rok nowy pod hasłem waloryzacji we wszystkich prawie dziedzinach życia gospodarczego. Rząd pobiera podatki zwaloryzowane, zwaloryzował także wszelkie opłaty w instytucjach rządowych, taryfę pocztową i kolejową i t. p. Należy zaznaczyć, że myśl waloryzacji dochodów skarbowych wyszła od Z. P. P. S. Została jednak dawniej przez większość prawicową odrzucona. Dziś taż sama większość, ku swemu wstydowi, zmuszona była powrócić do naszego projektu. Idea waloryzacji musi być jednak uzupełniona waloryzacją płac robotniczych i urzędniczych. Inaczej między cenami artykułów żywnościowych, a płacą pracownika wytworzy się tak potężna luka, że doprowadzić może do katastrofy.

c) KONGRES P. P. S.

XIX kongres P. P. S. odbywał się w tych dniach w Krakowie. Na zjeździe w charakterze gości znajdują się między innemi i przedstawiciele Labour Party i socjalistów łotewskich. Obrady, gdy to piszemy, toczą się już drugi dzień. Z referatów wygłoszono dwa: tow. Barlickiego i Diamanda. Pierwszy mówił o sytuacji politycznej i nawoływał do zmiany uchwał łódzkich w sprawie negacji idei udziału w rządach mieszanych, drugi omawiał stan Państwa. Koreferat polityczny wygłosił tow. Zaremba, zalecając dalszą abstynencję od wstępowania do rządu. W głosowaniu jednak wniosek o braniu udziału w rządach przeszedł większością 128 głosów przeciw 43. Z tego też powodu zainteresowanie kongresem w całym kraju jest olbrzymie. Mówi się już nawet o upadku gabinetu Wł. Grabskiego i o tworzeniu nowego rządu z udziałem P. P. S.

Dla informacji towarzyszów łódzkich podajemy, że Łódź na kongresie była przedmiotem ironicznych docinków, jakie padały ze strony tow. tow. Czapińskiego i Pająka pod adresem tow. Szczerkowskiego. Mówiono bowiem, że łódzcy towarzysze nie mają moralnego prawa zabierania głosu w zasadniczych kwestjach (tow. Szczerkowski był przeciwny wstępowaniu do rządu) ponieważ nie przeprowadzili z Łodzi ani jednego posła. Rzecz przykra, lecz godna zastanowienia.

d) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

W ostatnich dniach między Polską a Rosją nastąpiła wymiana not w sprawie uznania S. S. S. R. przez Polskę. Onegdaj więc odwiedził poseł rosyjski Oboleński nasze Minist. Spraw Zagranicznych, gdzie omawiano sprawę przyjęcia p. Oboleńskiego w Belwederze przez prezydenta Wojciechowskiego, któremu złoży listy uwierzytelniające. Jest to jedyny konkretny krok w naszej polityce zagranicznej ostatnich czasów. W ślad za nim powinna być czemprędzej zawarta umowa handlowa, któraby wpłynęła na rozwój naszego przemysłu, zagrożonego obecnie zastojem. Przecież o umowach takich dawno się już mówi w sprytniejszych od naszego rządach: rumuńskim, angielskim, a nawet francuskim.

Z wiadomości dotyczących Polski pośrednio zanotować należy fakt ogłoszonego sojuszu między Francją, a Czechami. Sojusz ten, jeśli chodzi o politykę międzynarodową, oznacza dalszy rozdźwięk między Francję, a Anglją, ponieważ Francja szuka oparcia na kontynencie. W odniesieniu zaś do Polski wskazuje, że nawet u tego urzędowego sympatyka jakim jest dla nas Francja, papiery nasze spadły, boć jasne, że lepszy jest sojusznik silny, niż taki u którego dolar kosztuje 6 miljonów marek. Z następstw zaś konkretnych spodziewać się należy: wzrostu arogancji czeskiej i przesądzenia sprawy Jaworzyny na ich korzyść; kontynuowania przez Czechy polityki panslawistycznej, co oznacza dążenie do rewizji naszych granic wschodnich i do przebicia korytarza czeskiego do Rosji, przez który i Francji łatwiej będzie wznowić starą miłość Marjanki z kozakiem. Panowie, Dmowski, Piltz i Seyda — zwyciężyliście!

Aluch Suchorski.

Każdy Czytelnik

„Łodzianina" ma obowiązek jednania swemu pismu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej!

Polityka międzynarodowa.

Stało się rzeczą prawie pewną, że w Anglji dojdzie do władzy rząd robotniczo-socjalistyczny.

Przedstawiciele partji pracy oświadczyli wyraźnie, że socjaliści po osiągnięciu władzy pozbawią klasy posiadające dochodu uzyskiwanego drogą wyzysku robotników.

Partja pracy nie posiada jednak bezwzględnej większości w parlamencie i rząd robotniczy będzie musiał korzystać z poparcia burżuazyjnej partji liberałów. Ci zaś popierają socjalistów, dlatego że chcą w ten sposób wymóc na konserwatystach zgodę na rząd złożony z liberałów. Przy próbie zaś wprowadzenia przez nowy rząd jakiejś większej reformy, zmierzającej do trwałego przekształcenia ustroju społecznego, liberałowie obalą popierany teraz przez się gabinet.

Ale te reformy, które rząd socjalistyczny wprowadzi, nie będzie łatwo odebrać klasie robotniczej nawet po jego upadku, tak jak niemożliwą rzeczą byłoby teraz u nas zniesienie 8-godzinnego dnia pracy zaprowadzonego przez rząd Moraczewskiego.

Tymczasem uczyniono już pierwsze kroki w kierunku odbudowy gospodarczej Europy. Rozpoczął pracę komitet rzeczoznawców, mający na celu ustalenie zdolności płatniczej Niemiec. Godząc się na prace komitetu rzeczoznawców, Francja zgodziła się faktycznie na obniżenie sumy należnych jej od Niemiec odszkodowań do wysokości, w jakiej według orzeczenia komitetu rzeczoznawców, będą mogły Niemcy uiścić się ze swych zobowiązań.

Ustępując ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Niemiec, prawicowy rząd francuski stara się utrwalić swoje mocarstwowe stanowisko drogą sojuszów militarnych. Francja zawarła taki układ z Czechosłowacją. Chociaż układ ten nie jest skierowany przeciwko Polsce, nie możemy jednak już teraz w naszych sporach granicznych z Czechosłowacją na poparcie Francji. Będzie się można jeszcze raz przekonać, że rządy burżuazyjne nie kierują się w polityce względami na tradycyjną przyjaźń czy inne sentymenty, a patrzą na każdą sprawę przez pryzmat swych kapitalistycznych interesów.

Wobec porozumienia się teraz przemysłowców Francji i Niemiec i spodziewanej redukcji odszkodowań, nacjonaliści niemieccy nie mają możności teraz szczucia przeciwko Francuzom. Aby jednak nie zaniechać swej „zbożnej i twórczej" pracy, chwycili się środka wypróbowanego przez faszystów wszystkich krajów, a mianowicie podburzania przeciwko mniejszościom narodowym.

W Meklemburgji rozpoczęto masowe wydalanie robotników polskich. Po otrzymaniu nakazu robotnik musi w ciągu kilku dni wyzbyć się swego ruchomego majątku, to jest sprzedać do za bezcen spekulantom. Potem robotnicy wraz z rodzinami w nieogrzanych wagonach odstawiani są do granicy. Wydalonym nie daje się możności porozumienia z poselstwem polskim.

Socjaliści niemieccy stanęli w obronie pokrzywdzonych i w organie swym „Vorwerts" ostro piętnują średniowieczne praktyki władz w Meklemburji.

W Japonji powstały zaburzenia rewolucyjne. Na następcę tronu dokonano zamachu. W związku z tem gabinet podał się do dymisji.

Sytuacja europejska, zwiastująca zanik wpływów na wzmożenieruczu wolnościowego w dalekiej Japonji, gdzie większość ludności przywykła dotychczas czciś swego monarchę — „mikadi" jak pół — boga.

Monarchiści rosyjscy przebywający na emigracji nie stracili dobrego humoru. We Francji odbyła się cicha koronacja wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza na cara Wszechrosji. Panowie monarchiści widocznie są zbyt ograniczeniu na to żeby zrozumieć, iż bez względu na zmiany polityczne, które możliwe są jeszcze w przyszłości, — czasy kajzerów i samodzierżców skończyły się raz na zawsze.

Europa szybko zmierza do zatarcia straszliwych skutków ekonomicznych wojny europejskiej, a na kształtowanie się nowych warunków gospodarczych ogromny wpływ będzie miał rząd robotniczy w Anglji. To też drżą o swe majątki klasy posiadające wszystkich państw.

Carskie metody zawiodły.

Siedmiomiesięczny rząd Chjeno-Piasta upadł, lecz rząd ten doprowadził Polskę na brzeg przepaści gospodarczej. Wiedział, że niedługim będzie czas jego panowania i niszczenia kraju. Lecz zasadą jego było: po mnie niech potop będzie. Czego ten rząd nie czynił, by choć przez ten krótkki, a smutny okres panować. Pamiętamy wszyscy te represje stosowane do lewicy społecznej, a szczególniej do socjalistów. Największe represje były stosowane oczywiście do prasy opozycyjnej; osobliwie do socjalistycznej, która poddawała surowej lecz słusznej krytyce ten rząd hańby narodowej, drożyzny i paskarstwa.

A gospodarka rządowa dawała taki olbrzymi materjał do publicznej krytyki, jak żaden dotychczasowy rząd.

Były minister „bez daty" Nowodworski uważał, że zakneblowanie prasy zdoła ten rząd utrzymać przy władzy jeszcze przez pewien czas. Konstytucja niby poręcza wolność prasy, lecz w rzeczywistości tylko prasy... endeckiej.

Za rządów Chjeno-Witosa nie było pisma opozycyjnego w Polsce, któreby nie podlegało w mniejszym, lub większym stopniu konfiskacie. Najmniej stosunkowo konfiskat spotkało „Robotnika" i „Łodzianina". Nie dlatego, by pisma te nie poddawały krytyce niedolny rząd, lecz było to dziełem przypadku. Również za jedne i te same artykuły, jedno pismo podlegało konfiskacie, a drugie nie. Na poparcie tego moglibyśmy przytoczyć cały szereg faktów, lecz brak miejsca nie pozwala nam na to.

Szczególnej opiece cenzora były poddane pisma: warszawski „Głos", krakowski „Naprzód", lwowski „Dziennik Ludowy" i „Kurjer".

„Naprzód" w listopadzie był konfiskowany prawie codziennie. Wystarczy chyba zaznaczyć że „Naprzód" i „Dziennik Ludowy" za rządów Chjeno-Witosa zostały skonfiskowane około czterdzieści razy każdy.

Tutaj należy zaznaczyć kompromitującą konfiskatę „Naprzodu", który wobec 25 konfiskaty zapowiedział, że następny jubileuszowy numer zostanie specjalnie poświęcony cenzorowi, prokuratorowi i ministerstwu sprawiedliwości. Oczywiście numer po wyjściu został skonfiskowany. I co się okazało? Skonfiskowano czysty arkusz papieru niezadrukowanego. Bo ten numer pisma prócz tytułu „Naprzód" nic więcej nie zawierał. Ten jeden wypadek charakteryzuje postępowanie cenzora. Lecz życie ma swoje prawa. Nic nie pomogły systemy kagańcowe. Runął rząd Chjeno-Piasta, powalony nie przez opozycję, a własną niemocą, pod ciężarem własnych grzechów.

W. Przyłęcki

Jak prowadzono śledztwo w Krakowie.

Dnia 13 grudnia r.u. tow. dr. Z. Marek na posiedzeniu Sejmu zgłosił następującą interpelację pod adresem Witosa, ówczesnego prezesa rady ministrów.

Śledztwo policyjne w sprawie wypadków 6 listopada r. b. w Krakowie oddano w ręce młodego i niedoświadczonego komisarza policji, który przy pomocy swych organów przeprowadza w nocy bezpodstawne rewizje u poważnych obywateli miasta.

Dla przykładu podajemy, że dn. 11 grudnia r. b., o godz. 7 r. został aresztowany radca miejski, Jan Jasiński, pod zarzutem... ucieczki z więzienia św Michała. Mimo wylegitymowania się odprowadzono Jasińskiego do urzędu śledczego przy ul. Siemiradzkiego, a stamtąd do aresztów więziennych, gdzie dopiero niemiłe qui pro quo wyjaśniło się i Jasińskiego zwolniono.

Aresztowano około 50 ludzi, którzy nie byli nawet na ulicach miasta w owym dniu i trzyma się tych ludzi w areszcie.

Na policji aresztowanych biją dla wymuszenia nieprawdziwych zeznań, gdyż ludzie tą drogą chcą się uwolnić od dalszych tortur.

Więzienia krakowskie są przepełnione, w salach, które mogą pomieścić 300 osób — znajduje się 1400 osób.

P. sędzia Huth, któremu kazano wykryć wielki spisek, pragnie już jaknajszybciej wrócić do Lwowa, rezygnując z laurów.

Śledztwo toczy się na podstawie anonimowych listów, będących wynikiem osobistych porachunków oraz osobistej zemsty. Nawet za to, że dany osobnik po południu po ustaniu strzałów, utrzymywał porządek na ulicy, trzyma się go w areszcie śledczym, a tymczasem dziesiątki bandytów wypuszczono na wolność z braku pomieszczeń w więzieniach.

Wszystko to ma na celu nie wymiar sprawiedliwości, lecz prześladowanie i chęć zgnębienia klasy robotniczej.

To niesłychane postępowanie władz burzy doszczętnie poczucie prawa, powiększa panujące w mieście, z powodu szalonej drożyzny, rozgoryczenie.

Wobec tego zapytujemy Pana Prezydenta, czy skłonnym jest nakazać władzom poszanowanie prawa, zaniechanie szykan, oraz skierowanie całego śledztwa na właściwą drogę?

Robotnicy osądźcie to sami!

Tak, jak Chjeno-Piast okłamali społeczeństwo przy wyborach, w rzeczywistości doprowadzili kraj do ostatecznej katastrofy; to samo robił sojusz Chjeno-Enpeeru podczas wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi.

Obecnie rządy w naszym mieście pod przemożnemi wpływami bachora endecji NPR. już możecie sami ocenić. W szpitalach ogranicza się przyjmowanie chorych, gdyż chorzy nie mają co jeść. Rozpoczętą budowę łaźni i szkół przez poprzedni Magistrat, nie dokończono. Lecz za to wprowadza się tyranję do pracowników, o której mógł marzyć tylko krwawy Kaznakow.

Oto dokument: Pracownik gazowni Zygmunt Piotrowski na skutek decyzji enpeerowca Wojewódzkiego, przewodniczącego Rady Gazowni, otrzymał następujące zawiadomienie: „Na skutek konferencji, odbytej dziś w Magistracie m. Łodzi, **zostaje Pan zawieszony** w czynnościach w Gazowni, **z powodu podburzającej przemowy** na wczorajszym zebraniu pracowników gazowni".

A więc za „podburzające" przemówienie na zebraniu własnego zawodu tyranja enpeerowców dąży do pozbawienia członka pracy.

Piotrowski pracuje w Gazowni dwadzieścia dwa lata, przetrzymał tyranję Kaznakowa, Beselera; dziś do tych prześladowców robotnika w Polsce przyłącza się satrapja enpeeru.

Robotnicy! haniebny ich postępek sami osądźcie.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Szanown. czytelników, że z dniem dzisiejszym cenę prenumeraty podwyższa się do

Mk. 500.000.—

Cena pojedyńczego egzemplarza do

Mk. 150.000.—

Kolporterzy proszeni są o wniesienie posiadanych sum nie później, jak do poniedziałku, 7 b. m. gdyż po tym terminie obowiązani będą płacić tak za zaległe miesiące jak i za miesiąc bieżący po 500.000.

ADMINISTRACJA „ŁODZIANINA".

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA, dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. 1) w lokalu DZIELNICY WIDZEW (Koło Młodzieży), ul. Rokicińska 54 — Hartman n. t. „O SOCJALIZMIE".

o godz. 7 wiecz. 2) w lokalu DZIELNICY GÓRNEJ, Suwalska Nr. 1, dr. Waryński n. t. „SYNDYKALIZM A MARXIZM".

o godz. 7 wiecz. 3) lokalu KOŁA MŁODZIEŻY DZIELN. ELEKTROWNIA, Juljusza 28, Urbach n. t. „O CZŁOWIEKU PIERWOTNYM.

NIEDZIELA, dn. 6 b. m. o godz. 10 rano 1) w lokalu Dzielnicy KSIĘŻY-MŁYN, Fabryczna № 1 — Nowicki n. t. „GAWĘDY FILOZOFICZNE"

o godz. 10 rano 2) w lokalu DZIELNICY WIDZEW, Rokicińska 54 prof. Dudek n.t. „ALKOCHOLIZM ZE STANOWISKA ETYKI SPOŁECZNEJ".

PONIEDZIAŁEK dn. 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY LEWEJ, Juljusza № 28, Dowbór n. t. „ZDOBYCZE KULTURALNE ROBOTNIKÓW".

ŚRODA dnia 9 b. m. o godz. 7 wiecz. 1) w lokalu DZIELNICY ZIELONEJ, N.-Targowa 31, Nowicki n.t. „O KLASACH SPOŁECZNYCH. 2) w lokalu DZIELNICY ELEKTROWNIA, Juljusza 28, Klimaszewski n. t. „DWA ŚWIATY".

PIĄTEK, dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. 1) w lokalu DZIELNICY BAŁUTY, Aleksandrowska 39, Inż Holcgreber n.t. „HYGJENA PRACY W PRZEMYŚLE". 2) w lokalu Dzielnicy PRAWEJ, Milsza Nr. 45, Dr. Kluszyński n.t. „MEDYCYNA, JAKO ZAGADNIENIE SPOŁECZNE".

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

We czwartek, dn. 10 stycznia 1924 r. Teatr Miejski wystawia dla członków i sympatyków T. U R. świetną komedję Darjusza Niccodemi'ego

"NAUCZYCIELKA"

z IRENĄ SOLSKĄ-GROSSEROWĄ w roli tytułowej.

Podkreślić należy uwagę i najdalej posuniętą życzliwość Dyrekcji Teatru Miejskiego dla T. U. R. — Czwartki w teatrze cieszą się dzięki zgodnym wysiłkom Dyrekcji i Artystów coraz większym uznaniem naszych członków i stają się naprawdę jednym z ognisk skupiających życie kulturalne klasy robotniczej.

W zrozumieniu tych potrzeb, Dyrekcja Teatru tym razem daje nam możność ujrzenia świetnej artystki Ireny Solskiej-Grosserowej, bawiącej na gościnnych występach w Łodzi.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. Piotrk. 83 codziennie od godz. 4 do 7 wiecz.

Różne wiadomości.

FABRYKA PROWOKATORÓW. W Lublinie zastępca komisarza policji państwowej p. Florka, pan. K. rozpoczął na wielką skalę fabrykowanie prowokatorów. Wzywa więc do siebie robociarzy, proponując im z całym cynizmem śledzenie PPS., Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Rady Związków i t. p. organizacji socjalistycznych. Pan ten proponuje robociarzom po 50 miljonów miesięcznie i inne korzyści, byle się zdecydowali zostać judaszami.

JAK SIĘ POWINNO KARAĆ ZBRODNIE PASKARZY. Po kilkudniowej rozprawie sądowej w Bydgoszczy skazał kupca Ziółkowskiego — za pobieranie cen lichwiarskich za produkty pierwszej potrzeby i ograniczanie sprzedaży cukru — na 3 lata i jeden miesiąc ciężkiego więzienia, konfiskatę całego, bardzo znacznego majątku, na pozbawienie prawa czci obywatelskiej przez 5 lat, oraz utratę prawa handlu przez 3 lata.

EMERYTURA DLA MINISTRÓW. Na początku grudnia u. r. rząd Chjeno-Piasta, jakby w przewidywaniu swego upadku zgłosił do Sejmu wniosek o przyznanie emerytury dla byłych ministrów. Mieli cywilną odwagę, chcieli zabezpieczyć byt kilkudziesięciu byłym swoim ministrom, z których olbrzymia większość, to ludzie zamożni. To był zaiste system oszczędnościowy. A inwalidom ci sami panowie oszczędnościowcy wypłacali na grudzień aż po 2 miljony mk.! Chjena jednak nie dopięła swego celu a to dzięki mocnemu przemówieniu tow. posła K. Czapińskiego, który stanowczo zaprotestował przeciwko dawaniu emerytury za kilka miesięcy znojnej „pracy" w rządzie obszarników w rodzaju Kucharskiego, Korfantego, Chłapowskiego i in. gagatków.

AGITACJA ZA ZNIESIENIEM 8-mio GODZ. DNIA PRACY. Chjeno-Piast, szykując się do możliwie największego ogołocenia Państwa przez zwiększenie wywozu, zwołał na dzień sobotni (ostatni dzień rządów) radę przemysłowo-handlową, specjalnie powołaną do "rozważenia warunków wywozu polskiego w związku z obecną sytuacją gospodarczą".

Na naradach tych, pod przewodnictwem min. Szydłowskiego, zabrał wczoraj głos poseł Wierzbicki, który, wypowiadając się za zwiększeniem wydajności przedsiębiorstw, w celu wzmożenia wywozu, zażądał zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy!

Na szczęście Chjeno-Piast już nie zdąży wprowadzić w czyn marzeń p. Wierzbickiego!

TAKŻE POWÓD! Sąd w Drohobyczu wystosował do marszałka Sejmu pismo, domagające się wydania tow. Moraczewskiego za przemówienie, wygłoszone na wiecu — we wrześniu r. b. W piśmie tem

zarzuca się tow. Moraczewskiemu, że — słuchajcie! — nawoływał do łączenia się z komunistami.

Na podstawie takich to banialuk żąda się wydania posłów!

MIŁUJ BLIŹNIEGO SWEGO... „Gwiazdka Cieszyńska" w N-rze 90 z 16 listopada 1923 r. w artykule p. t. „Na drodze do przepaści", w następujący sposób radzi rządowi, jak powinien był postąpić w czasie krwawych wypadków w Krakowie:

„Gdy pierwszy strzał padł z socjalistycznej kuźni na ułanów Księcia Józefa, należało zamiast tego wszystkiego wytoczyć poprostu armaty na ulicę, zrównać z ziemią ten Dom nie robotniczy, lecz anarchis yczny, tak, aby żywa noga nie uszła z urzędującego w tym arsenale czerwonego sztabu".

Robotnicy, zapamiętajcie sobie te djabelskie nawoływania pisma, które ma czelność nazywać się chrześcijańskiem.

Śpieszcie nabyć

KALENDARZ ROBOTNICZY

P. P. S.

na rok 1924.

Z życia Partji.

Zawiadomienie I-24.

Do członków P. P. S. w Łodzi.

Niniejszem zawiadamia się, że zgodnie z uchwałą konferencji międzydzielnicowej z dnia 24 grudnia ub. r., rejestracja dodatkowa odbywa się codziennie (z wyjątkiem świąt) w sekretarjacie O.K.R. w godzinach od 6 do 7 i trwać będzie do dnia 12 stycznia b. r. włącznie.

Komitet Wykonawczy
OKR. P. P. S.

Zawiadomienie II-24.

Do członków Partji.

Opłaty członkowskie za miesiąc styczeń b. r. należy wpłacać na ręce skarbników w odnośnych dzielnicach obowiązkowo w terminie od 13 do 27 stycznia włącznie.

Po tym terminie będą obowiązywać stawki, ustalone na miesiąc luty b. r.

Członkowie, którzy zadeklarowali przy rejestracji dodatek procentowy, zechcą go uiścić jednocześnie z podatkiem partyjnym.

Komitet Wykonawczy
OKR. P. P. S.

Zawiadomienie III-24.

Do Komitetów Dzielnicowych.

Reorganizacja kolportażu „Łodzianina" nastąpi dopiero z dniem 1-go lutego wobec czego do tego terminu Komitety Dzielnicowe utrzymają sposób prenumeraty z roku ubiegłego.

Komitet Wykonawczy
OKR. P. P. S.

Baczność Koziny-Żabieniec!

W niedzielę, dnia 6-go stycznia r. b. o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicowego Klubu Robotniczego (Letnia 1), odbędzie się ogólne zebranie członków partji dzielnicy Koziny.

Na porządku dziennym sprawozdanie z Kongresu. Stawcie się licznie.

Baczność Górna!

W niedzielę, dnia 6 stycznia 1924 r. o godz. 2-ej pp. w lokalu dzielnicowym odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Na porządku dziennym sprawozdania z Kongresu.

Komitet.

Kronika.

T. U. R. Wydział Wychowania Dziecka Robotniczego. W niedzielę, dnia 13-go stycznia 1924 r. o godz. 12 w poł. w Sali Towarzystwa Miłośników Muzyki, Traugutta 1 — odbędzie się

PORANEK BAJEK I PIEŚNI

dla dzieci i młodzieży

w wykonaniu sił artystycznych.

Bilety do otrzymania w Sekretarjacie T. U. R. Piotrkowska 83—od godz. 4—7.

* *

Na krótko przed świętami B. N. dotychczasowy Chór Robotniczy formalnie przyłączył się do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W dotychczasowej pracy Chór Robotniczy zdobył już poważne wyniki w sztuce śpiewania i zapowiada się jako bardzo poważna placówka kulturalna. Obecnie istnieje jednakże potrzeba powiększenia liczby członków śpiewających, Zarząd T. U. R., rozumiejąc potrzebę rozwoju tak pożytecznej placówki robotniczej, apeluje do wszystkich członków i sympatyków T. U. R., aby jak najliczniej zechcieli zapisywać się do chóru.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie od 4—7 pp. Lekcje odbywają się w poniedziałki i piątki od g. 8—9.

O rekwizycję lokali robotniczych. W związku z notatką naszą w Nr. 41 p. t. „rekwizycja lokali robotniczych", Wydział Prasowy Magistratu nadsyła nam wyjaśnienie, że pokój w domu Nr. 50 przy ul. Narutowicza został zwolniony z rekwizycji po wyjaśnieniu, że pokój ten należy do lokalu Okr. Kom. Zw. Zaw.

Uważamy, że na powzięcie takiej decyzji wpłynęła nasza notatka.

Natomiast Wydział Prasowy przyznaje, że lokal przy ul. Wólczańskiej Nr. 161 został zarekwirowany wobec zgłoszenia takowego do rekwizycji przez posterunkowego policji i petent został przymusowo wprowadzony, wobec niezgłoszenia w swoim czasie reklamacji. Uważamy, że rekwizycja ta nie była uzasadniona, ponieważ lokal ten należał do kooperatywy, a czasowy lokator Melier, o ile nam wiadomo był tylko pracownikiem kooperatywy, a nie lokatorem.

Prasa spółdzielcza. Począwszy od dnia 1 stycznia 1924 roku „Spółdzielca" zostaje przekształcony na popularny dwutygodnik uświadamiający, przeznaczony dla najszerszych warstw pracujących. Prenumerata roczna wynosić będzie 4 punkty księgarskie kwartalna — 1 punkt ks., cena 1 egzemplarza 0, 20 punktu ks.

W połowie stycznia 1924 roku ukaże się pierwszy numer miesięcznika p. t. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", będącego organem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców i Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Naczelnym redaktorem Przeglądu jest t. pos. Z. Zaremba.

Prenumerata roczna 8 punktów ks., kwartalna 2 punkty księgarskie. Cena 1 egz. 0,70 punktów ks.

Adres redakcji i Administracji: Warszawa, Wolska 44, Związek robotniczych Spółdzielni Spożywców.

Wyszedł z druku Nr. 24 „Spółdzielcy", na którego treść składają się artykuły:

Czy ZPSS. chce zjednoczenia ruchu spółdzielczego (Jan Hempel). Przyczynek do wyników pracy spółdzielczej (MK.) Wrażenia z podróży do Wiednia i Pragi Czeskiej (M. Jakobskind). Regulamin dla zarządów spółdzielni. Ruch spółdzielczy w kraju i zagranicą. Rząd „Narodowy" (B. Hertz). Wiadomości różne. Wydawnictwa nadesłane. Obwieszczenia. Ogłoszenia. Cena 1 egzemplarza—50,000 mk.

Kupcie Kalendarz Robotniczy Już wyszedł z druku Kalendarz Robotniczy PPS. na 1924 rok o bardzo bogatej treści. Ilustrowany. Zamówienia należy kierować do księgarni Robotniczej w Warszawie, Wspólna 17 i w Administracji Robotnika, Warecka 7.

Tamże do nabycia nowe wydawnictwo „Latarni" p. t. „O co walczy Polska Partja Socjalistyczna", broszura napisana przez tow. posła M. Niedziałkowskiego.

Lekceważenie Zarządu Kasy Chorych. 24 grudnia od południa i przez cały następny dzień apteki Kasy Chorych były nieczynne. Podobne postępowanie Zarządu jest karygodne, bo gdzie mieli nabywać lekarstwa członkowie Kasy w razie potrzeby. Dyżury w aptekach powinny być stałe. Zachodzi pytanie po co są apteki Kasy Chorych?

Wydział Młodzieży T. U. R. — dzielnica Elektrownia. Dnia 30 grudnia r. b. odbyło się roczne zebranie w Ł. O. T. U. R. Wydział Młodzieży Dzielnica "Elektrownia", na którym został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli tow. tow.: Andrzejak, Z. Goltz, T. Górski, A. Goltz, T. Szurgot, C. Rosenfarbówna, A. Szewczyk i P. Ledziński.

OFIARY.

LISTA

składek, wydziału Konto - Korrentowego Elektrowni Łódzkiej, na rzecz ofiar cywilnych w związku z wypadkami z dnia 6-go listopada 1923 r. w m. Krakowie, jako zbiórkę w dzień 5-cio letniego jubileuszu pracy w instytucji, kierownika tego wydziału Marjana Andrzejaka na 18,500,000 marek.

Zebrano w Zw. Pakarzy bel przez tow. tow. Kadysza i Chojnackiego na wdowy i sieroty poległych w dniu 6-go listopada 2,000,000 mk., tow. Garlikowska 250,000, tow. Mirjam Rozenwajnówna 250,000 mk.

*

Na cele wydawnicze „Łodzianina" St. Nowakowski mk. 10.025.000.

*

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg ofiar zamieścimy w numerze następnym.

Błazeńska odezwa

„Dziennika Polskiego“ z okazji przyjazdu gen. Hallera do Ameryki.

Błazeńska odezwa z okazji przyjaz.Hallera
Z nad Murmanu i nad Marny
Przeraźliwie popularny.
Szopka.

Przeraźliwie popularny generał Haller, osławiony filar ósemki, wysłany na gościnne występy za ocean do braci — rodaków zatrwożył się ponoć wielce, ponieważ krążyły słuchy, że polski lud będzie „szumnie“ — zbyt szumnie i — groźnie — witał wysłannika opatrznościowego Chjeny. Zląkł się więc herold endecki i jął prosić o szerzenie kojących wieści, o tem że jedzie w celach całkiem niewinnych, że ma jedynie zamiar pozdrowić swych dawnych podkomendnych i skontrolować szkoły parafialne i sierocińskie, że po dokonaniu chrześcijańskiego uczynku wróci natychmiast do ojczyzny z błogosławieństwem swych rodaków.

W tym celu zaalarmowano usłużnych pachołków prasowych, którzy na łamach pism polskich w Ameryce poczęli nastrajać uroczyście ogół polski, ażeby opamiętał się w dniu uroczystych odwiedzin generała Hallera i nie „zakłócił spokoju“ zbyt „gorącem“ manifestowaniem swych uczuć. Niechaj, pisze „Dziennik Polski“ w Detroit opamiętają się myślący rodacy (sic!) Dochodzą nas słuchy, że tu i owdzie ludzie się burzą z nadmiaru radości chyba?), a może chcą nawet naśladować tych obłąkanych Hallerczyków, którzy wszczęli niecną i krwawą awanturę w Domu Ludowym przed miesiącem. Raz jeszcze przeto dobitnie i wyraźnie zwracamy się do wszystkich rodaków, którym nadmiar gorącej krwi nie daje spokoju, aby powstrzymali od wszelkich wybryków, zakłóceń spokoju publicznego czy awantur, któreby mogły obniżyć naszą opinję w oczach obcych i postawić nas wświetle nie kulturalnego narodu.

Jak widać z powyższego, źle poczyna się dziać w państwie duńskim. Bardzo oryginalnie i dowcipnie charakteryzuje postać gen. Hallera oraz szkodliwą działalność rzekomego zbawcy narodu polskiego „Dziennik Polski“ w Detroit.

„Liczymy na was kochani czytelnicy „Dziennika Polskiego“ że potraficie zaciąć zęby i powstrzymać się od jakichkolwiek wybuchów (sic!), czy to na zebraniach publicznych, czy nawet w kółkach znajomych.

„Kto potrafi panować nad sobą, ten może iść i przypatrzeć się ceremoniom przyjęciowym. Kto zaś nie jest pewien siebie, ten niech idzie do teatru, albo niech siedzi w domu. Polityka nie zając i nie ucieknie... Nie mają racji ci, którzy się oburzają na zbyt wielkie koszta, połączone z przyjazdem i przyjęciami gen. Hallera. Nikt tu nikogo nie zmusza, aby na te koszta łożył. Zresztą nic się wielkiego nie stało. Przyjechał, przywitał się ze znajomymi i pojedzie z powrotem. Dajmy tedy dojrzeć owocowi“...

Sposób komentowania działalności wysłannika endeckiego pozwala nam wnioskować, jak dalece autorytet i powaga Hallera jest nadszarpana w opinji amerykańskich myślących rodaków, jakimi argumentami iście humorystycznymi bronić musi prasa tamtejsza mocno niemiłego klijenta w oczach własnych czytelników. W rozbrajający wprost sposób próbuje ona rozczulić czytelnika sentymentalnym opisem cnót generalskich „bohatera narodowego“! Ale jak widać z powyższego, ten czytelnik — to niesforna trzodka — tak niesforna, że zgniłemi jajkami gotowała się przyjmować „bohatera“ z pod Kaniowa! Swiadczy to bezwątpienia o wysokim stopniu uświadomienia polskiego ludu pracującego w Ameryce, który już nielatwo daje się złowić w sidła agitacji endeckiej. Niestety! Nie pomogła dowcipna odezwa „Dziennika Polskiego“ do myślących rodaków! Nietylko w Polsce, ale i w Ameryce, lud roboczy poznał się na tym liście farbowanym, „przeraźliwie“ popularnym! M.

Poznaj śiebie.

Kim jesteś? kim być możesz? charakter zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evig. Analiza-horoskop wysyła się po otrzymaniu mk. 800 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adr. Warszawa, Psycho-Grafolok Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 52, tel. 506-09.

Kasa Chorych m. Łodzi

zawiadamia niniejszem, że w dniu 2 stycznia r. b. została otwarta Lecznica VII-a przy ul. Bednarskiej Nr. 5

Narazie czynne są gabinety: chorób wewnętrznych od godz. 10—1 i od 3—7 i chorób dzieci od 10—1 i 3—5 oraz pracują w niej lekarze rejonowi, którzy odwiedzają obłożnie chorych w domu.

Ponadto została uruchomiona przy Lecznicy apteka V.

Kasa Chorych m. Łodzi
(—) Inż. L. Szuster (—) Dr. Ed. Giebartowski
p. o. Dyrektor Komisarz

Na Raty i za gotówkę
Suknie
Bluzki
Płaszcze
OBUWIE męskie i damskie
poleca
Chrześcijański Dom Ubiorów
A. Cabanek
Ul. Napiórkowskiego Nr. 49
Filja ul. Piotrkowska Nr. 275

na **Raty** i za **gotówkę**
Wszelka manufaktura, gotowe ubiory i kuchenne naczynia aluminiowe
„Wygodapol“
Konstantynowska Nr. 3 (w podwórzu).

„ZGODA“
77 Gdańska 77
sprzedaje na raty towary wełniane:
obrusy, kapy, chustki, kołdry, linoleum, ceraty.

„ZGODA“
Gdańska 77.
Powołać się na „Łodzianin“.

Dr Prybulsk
powrócił
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa).
Leczenie światłem (lampa Kwarcowa), promieniami Roentgena.
od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.
Zawadzka 1.

Doktór
J. Sołowiejczyk
choroby skórne i weneryczne
Pańska Nr. 4
(róg Konstantynowskiej)
Przyjmuje od 9 — 1 i od 8 do 9-ej wieczór.

Krawiec męski
FELIKS MOTYLEWSKI
Andrzeja Nr. 33, lewa oficyna 3 piętro.
Przyjmuje zamówienia z powierzonego materjału i wykonywa starannie i na czas oznaczony. Ceny b. niskie.

Program P. P. S.
do nabycia w administracji „Łodzianina“, Piotrkowska 83. Cena 25,000.— Mk.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 25000 (najmniej 250000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10000 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 40000 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 60000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 75000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr. o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.